

Balony – Kabanos

Oto ogłaszam że właśnie wychodzę
Wyfruwam z gniazda na łąki na pola
I nie oglądam się za tym co było
A to co będzie proszę niech będzie
Nie mam zegarka nie liczę czasu
Nie przemawiają do mnie głupoty
Balony lecą stadem po niebie
Łączę się z nimi w mojej potrzebie
Tak

To ja wyfruwam z gniazda
Balony kolorowe napompowane w głowie
To co nieznane to jest przede mną
Nieodkrywane wszystko przede mną
Nowe wyzwania biorę na klatę
Oby do przodu dam sobie radę
Kto nic nie robi ten w miejscu stoi
A ja już widzę początek drogi
I się nie boję tego co nowe
I czuję wolność na myśl co zrobię
Tak

To ja wyfruwam z gniazda
Balony kolorowe napompowane w głowie
Tak
To ja biorę na klatę
Wszystkie kłody na drodze spoko poradzę sobie
Jakieś problemy poradzę sobie
Wszystkie pomysły wymyśle bowiem
W pałacu myśli pełno jest okien
Złapie balony i wyfrunę bokiem
Jakieś problemy poradzę sobie
Wszystkie pomysły wymyśle bowiem
W pałacu myśli pełno jest okien
Złapie balony i wyfrunę bokiem
Jak będę stary i zniedołężniały
Pożałuje tylko tego czego nie zrobiłem będąc
Śmiały

To mój sposób bycia wszystko do zdobycia
I się wcale nie boje pewnie idę po swoje
Omijam leśnych dziadów nie słucham buraków
Tak
To ja wyfruwam z gniazda
Balony kolorowe napompowane w głowie
Tak
To ja biorę na klatę
Wszystkie kłody na drodze spoko poradzę sobie



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych